

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 24 (986)

Niedziela, 15 czerwca 1980 r.

Rok XXII

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO DO POLAKÓW WE FRANCJI

Wygłoszone na audiencji w Paryżu na Polach Marsowych
— 31 maja 1980 r. —



Drodzy Rodacy: Bracia i Siostry,

Cieszę się bardzo, że mogę się spotkać z liczną Polonią Francuską, z moimi Rodakami żyjącymi na francuskiej ziemi, i z innymi, którzy przybyli z sąsiednich krajów, bo wiem, że i tacy są tu obecni.

Bóg wam zapłać za tę obecność w takim szczególnym momencie. Spotkanie to było potrzebą mojego serca i naszym wspólnym obowiązkiem wobec Ojczyzny. Witam Was serdecznie, Drodzy Bracia i Siostry, i pozdrawiam Was gorąco, a przez Was pozdrawiam wszystkich Synów

i Córki naszej Ojczyzny, których los skierował i złączył z Francją.

Pragnę więc w tym spotkaniu dać świadectwo Chrystusowi wobec Was, pragnę dać świadectwo Wam, Drodzy Bracia i Siostry, i wszystkim przeszłym pokoleniom, którym wypadło żyć, działać, pracować, walczyć i umierać tu, na francuskiej ziemi. I pragnę także przyjąć to świadectwo przeszłości i Wasze współczesne dzisiejsze świadectwo.

Powiedziałem w jednym z przemówień, że Paryż jest miejscem, z którego widzi się świat cały. Mogę tu powiedzieć, że jest on także miejscem, z którego widać w szczególny sposób Polskę, a w każdym razie znaczne jej fragmenty, zwłaszcza dramatyczne, w których ważyły się jej losy, jej „być lub nie być” na mapie świata. Momenty dramatyczne, które rozdzierały serca pokoleń, które je przeżywały, ale równocześnie momenty, które umacniały, a może nawet niekiedy przywracały poczucie godności. Konsolidowały i pogłębiały poczucie tożsamości narodowej; były krzykiem wobec swoich i obcych o prawo narodu do istnienia w obrębie sprawiedliwych granic i w ramach państwowego bytu.

Naród francuski, który sam zawsze cenił wysoko własną wolność, umiał być wrażliwy na innych, gdy znajdowały się w ciężkiej sytuacji. Dlatego też w dużej mierze tu, na tej ziemi, w tym mieście dokonywała się nasza wielka refleksja narodowa, która równocześnie była refleksją wiary. I chociaż nie zawsze te szlachetne pragnienia, te wielkie

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-e)

zamiary i wizje się urzeczywistniały, to jednak tu, w wielu momentach historii odradzała się nasza myśl narodowa i budowały się zręby nowego profilu Ojczyzny i narodu. Tu znajdowali przytułek uchodźcy polityczni, patrioci, myśliciele, wieszczowie, pisarze, artyści. Tu powstało wiele największych arcydzieł kultury. Są to rzeczy powszechnie znane i nie ma potrzeby mówić o tym szczegółowo, ale jakżeż w tym momencie bodaj nie wspomnieć o tym, jakżeż nie wymienić tutaj ze wzruszeniem Wielkiej Emigracji i tych którzy ją tworzyli i ożywiali. Jakżeż nie wspomnieć Mickiewicza, Norwida, Chopina. Darujcie, że wymienię tylko niektórych. Jakżeż nie wspomnieć w tym momencie, że to tu, w Paryżu powstało Zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców dla moralnego ratowania emigracji i dla budowania katolickiej Polski, jak mówi ich program. Wszyscy oni rozumieci swój pobyt tu w Paryżu jako służbę Ojczyźnie i Narodowi. To było celem ich działalności twórczej, politycznej, religijnej i racją bytu. Tu w atmosferze wolności chrześcijańska przeszłość narodu, nasza chrześcijańska tradycja była przechowywana na miarę potrzeb konkretnej chwili, konkretnej sytuacji. Tu odczytywane były, żeby tak powiedzieć, ówczesne znaki czasu, a odczytywali je w świetle Chrystusowych słów: „Duch daje życie” (J 6,63). I właśnie tego ducha, który daje życie człowiekowi, narodowi, Ojczyźnie starali się budzić podtrzymując, rozwijając i tworząc arcydzieła polskiej kultury, prozy, poezji, muzyki, sztuki, organizując zakłady, biblioteki — znana Biblioteka Polska w Paryżu, mimo licznych trudności, z jakimi się boryka, kontynuuje te tradycje i jest ważną polską placówką kulturalną na Zachodzie — instytucje wychowawcze i religijne.

Ale przecież nie tylko w chwilach trudnych odnajdywali Polacy drogę do Francji, do Paryża. Ciągnęli tu zawsze chętnie i znajdowali natchnienie i klimat wiele i mniejsi twórcy naszej kultury. Tu odradzała się moralnie emigracja, która pogłębiała świadomość swojego posłannictwa, by służyć Ojczyźnie. Tak było wówczas, tak było i być powinno zawsze, bo myśl emigracji, jej praca twórcza, jej wkład w wiarę, kulturę, w rozwój człowieka, Polski... świata jest precyzyjnym i koniecznym uzupełnieniem. Gdyby tego zabrakło, gdyby zabrakło tego wkładu i tego

głosu, zabrakłoby jakiegось istotnego wątku w tej tak bardzo złożonej i trudnej całości. A jeśli Polska żyje własnym życiem, jeśli zachowała swoją kulturę, suwerenność i tożsamość narodową, duchową wolność, jeśli ma swoje miejsce na świecie, a także jeśli dziś tu w Paryżu, stolicy Francji, przemawia do Was Papię Polak, to jest to także



zasługą tych wszystkich ludzi, którzy z wiarą w moc Chrystusowych słów „Duch daje życie” unieśli broń i rozwijali ludzkie i Boskie wartości, które leżą u podwalin naszego narodowego i chrześcijańskiego bytu.

Wybaczcie, że z konieczności wymieniam niektórych tylko ludzi i niektóre fakty, było i jest ich wiele, nie mniej ważnych. Noszę ich w sercu wszystkich, bez wyjątku i każdego z osobna. I nie tylko tych wielkich. Myślę o rzeszach waszych dziadów i ojców, prostych, uczciwych, dzielnych, pracowitych ludziach, którzy zmuszeni byli na obczyźnie szukać chleba, którego nie zapewniła im ojczyzna. Znaleźli tu chleb, a w każdym razie mieli go więcej, niż mogła im dać ich własna ziemia, ale czekał ich także trud-

ny los i ciężka praca. Znaleźli się wykorzenieni, w obcym kraju. Swoją pracowitością i uczciwością zyskiwali sobie jednak zaufanie i szacunek. Wielu spośród tu obecnych nosi te doświadczenia w sobie. Są one wypisane w Waszych duszach i na Waszym ciele. Byli to najpierw pracownicy sezonowi, którzy torowali drogę robotnikom stałym, a ci początek polskiej emigracji osiedleńczo-rolniczej. A więc praca na roli, na farmach, na plantacjach. (Polskie Towarzystwo Emigracyjne miało swoje placówki w Paryżu, Soissons, Nancy). A inna ogromna część to emigracja robotnicza, górnicy polskiego pochodzenia i robotnicy z fabryk, którzy osiedlali się głównie na północy Francji i tam w zagłębiu węglowym nie lękali się twardej rzeczywistości i z myślą o Ojczyźnie, o rodzinie, o bliskich, którzy tam pozostali, podejmowali trud codziennej pracy w kopalniach, w fabrykach, z myślą o lepszym jutrze. Zwłaszcza w departamentach Pas-de-Calais i Nord, ale także Seine, Moselle, Meurthe-et-Moselle, Seine et Oise, Aisne i innych, do dziś są liczne kolonie polskie, jest Was tam wielu. I tak jak wasi Ojcowie stanowicie duży potencjał twórczy gospodarki tego kraju, wnosicie wasz znaczny wkład w jego rozwój i postęp, w jego siłę gospodarczą i duchową. Zgodnie ze słowami proroka Jeremiasza: „Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem. Módlcie się za niego do Boga, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność” (29,7).

Myślę o pokoleniu, które znalazło się poza Ojczyzną na skutek straszliwych wydarzeń drugiej wojny światowej. Pokoleniu, które nie zawiesiło swojej harfy na wierzbach obcej krainy w tej tragicznej godzinie historii.

Myślę z wdzięcznością o tylu polskich kapłanach, którzy w dobrych i złych chwilach z poświęceniem i oddaniem służyli i służą emigracji. To, że emigracja polska nie zatraciła wiary, jest ich zasługą. To oni w dużej mierze przyczynili się, mimo rozlicznych trudności i przeszkód, do zachowania tożsamości, języka i więzy z macierzą, czerpiąc natchnienie i szukając oparcia w rodzimej, chrześcijańskiej, katolickiej kulturze Polski. Jakże nie wspomnieć tu także Seminarium Polskiego na rue des Irlandais, które w pracy duszpasterskiej, w przygotowaniu polskich duszpasterzy i podtrzymywaniu polskiego ducha spełnia doniosłą rolę. Przy tej okazji pragnę wyrazić (Dokończenie na str. 3-ej)

(Dokończenie ze str. 2-ej)

wdzięczność Kościołowi w Irlandii, który z takim zrozumieniem wyszedł naprzeciw potrzebom polskiego duszpasterstwa na emigracji i udostępnił budynek, w którym ono się znajduje i pracuje.

Myślę o tylu organizacjach i stowarzyszeniach emigracyjnych, które w wierze, w Bogu szukają i znajdują inspirację dla swojej działalności. Jedną z nich KSMP (Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej) obchodzi właśnie swój jubileusz 50-lecia. Ze szczególną miłością, ale też i troską — bo znam wasze trudności — myślę o Was, młodzieży, o Was wszystkich, Dziewczęta i Chłopcy, i powiem Wam to, co już przy wielu okazjach mówiłem tylu młodym ludziom: Wy jesteście nadzieją Kościoła i jego przyszłością, jesteście nadzieją świata, kraju, w którym żyjecie, jesteście nadzieją emigracji, Ojczyzny, jesteście nadzieją moją. Nie ulegajcie kompleksom, nie odcinajcie tego korzenia, z którego wyrastacie. Umieście odczytywać to, co jest w Was i wokół Was. Umieście czytać, rozróżniać i wybierać.

Integracja jest na pewno ważnym zagadnieniem dla wszystkich i koniecznym. Dziś nikt nie może zamykać się we własnym getcie. Musicie służyć krajowi, w którym żyjecie, pracować dla niego, kochać go i przyczyniać się do jego rozwoju rozwijając siebie, własne człowieczeństwo, to co w Was jest, to co Was tworzy, bez fałszowania, bez zacierania tych linii, które sięgają wstecz i poprzez waszych rodziców, poprzez pokolenie, może już poprzez wiele pokoleń wyrastają z rzeczy-

wistości pod wieloma względami skromniejszej i uboższej niż ta, w której żyjecie, ale przecież wielkiej, ale cennej. Nie dajcie się zwodzić łatwymi hasłami, obiegowymi powiedzeniami, płytkimi opiniami. Czytajcie tę rzeczywistość, uczcie się jej, kochajcie ją, przetwarzajcie i nada-



wajcie jej nowy, współczesny wymiar. Poznanie jej i życie nią na co dzień jakże często pomaga rozumieć lepiej samego siebie i drugiego człowieka, zbliżyć się do Boga poprzez wiarę i miłość.

Miarą rzeczy i spraw w świecie stworzonym jest człowiek, ale miarą człowieka jest Bóg. Dlatego też do tego źródła, do tej miary jedynej, którą jest Bóg Wcielony, Jezus Chrystus, musi powracać zaw-

sze człowiek, jeśli chce być człowiekiem i jeśli ludzki ma być jego świat. Tej właśnie prawdzie podstawowej i najważniejszej pragnę dać świadectwo tą moją wizytą we Francji i tym dzisiejszym spotkaniem z Wami, Drodzy Bracia i Siostry. Powracajcie do tej prawdy, rozważajcie ją i w niej odnajdujcie siebie, innych i wszystkie sprawy, które składają się na całokształt ludzkiego życia, waszego konkretnego życia i waszych zadań we wszystkich kierunkach. Chrystus o tyle należy do nas, o ile czynimy naszą Jego naukę, Jego zbawcze orędzie miłości. Wzrastajcie, pomnażajcie się w wierze, w nadziei i miłości. To wezwanie i prośbę kieruję do Was w dniu dzisiejszym ze szczególną siłą.

A teraz pozwólcie, że wszyscy, Wy i ja skierujemy nasze myśli i nasze serca w stronę Jasnej Góry, do Matki Chrystusa i każdego człowieka, do naszej Matki i Królowej Polski i Jej zawierzymy nas samych, wasze rodziny, wasze matki i ojców, mężów i żony, synów i córki, waszych kapłanów i parafie, waszych bliskich, Kościół w naszej Ojczyźnie i na całym świecie, i Francję, z którą Bóg związał wasze życie.

Z całego serca udzielam błogosławieństwa Wam tu obecnym, waszym Rodzinom i wszystkim, którzy łączą się z nami sercem, myślą i modlitwą.

Uwaga Redakcji:

W chwili gdy oddajemy ten numer do druku, nie dysponujemy jeszcze żadnymi opracowanymi materiałem z Tej Historycznej Wizyty Ojca Sw. do Paryża.

DO OJCA ŚW. JANA PAWŁA II

Jeszcze masz w oczach Kraków
prastary,
Miasto Twojej górnej młodości,
Tu nas uczyłeś głębi prawd wiary,
I chrześcijańskiej miłości.
Jeszcze masz w uszach Dzwonu
Zygmunta.
Mocarny głos spiżowy,
Jeszcze Twe myśli się układają,
W kształty polskimi słowy.
Już na Piotrowym zasiadasz tronie,
Pierwszy w historii Sarmata,
Błogosławieństwa pełne masz
dłonie,
Dla ludzi z całego świata.

Jan Paweł Drugi — to Twoje Imię,
Ojcie Świętego Kościoła,
Drugą Ojczyznę znalazłeś w Rzymie,
Tam Cię Głos Pana zawołał.

Z rodzinnej ziemi nic nie zabrałeś,
Prócz wspomnień kwitnących
majem,
I prócz miłości tych — co
kochałeś,
I prócz tęsknicy za krajem.

Będziesz przemieszał dróżki
Kalwarii,
Skąpany w marzeń lazurze,

Odwiedzał obraz Najświętszej
Panny,
W Klasztorze na Jasnej Górze.

W sercu miał będziesz łąk polskich
granie,
I ciepło jesiennych wrzosów,
Będziesz miał siły — o spraw to
Panie!
By dźwięgać najcięższy z losów.
Jesteśmy z Tobą o każdej porze,
A w tym jest nasza pociecha,
Że Bóg Cię dobrą radą wspomůže,
— Bóg się do Ciebie uśmiecha.

Autor nieznanym

DROGA POWROTU

Są w życiu człowieka sytuacje nieodwracalne. Są choroby, na które medycyna, mimo olbrzymiego kroku naprzód, nie znalazła żadnego środka na wyleczenie. Są kaleki od urodzenia, ofiary ciężkich wypadków; dziś nawet rosnąca liczba psychicznie chorych. Z wyjątkiem cudu powrotu nie ma. — Chorzy, którzy zdają sobie sprawę ze swego stanu jedyny ratunek znajdując — jeśli mają wiarę, w tym, że w oczach Boga ich cierpienie nie jest bezowocne. Duński filozof religijny Kierkegaard napisał w swoim dzienniku w roku 1854 „Zadaniem moim jest przygotować miejsce, aby na nie mógł przyjść Bóg... moim zadaniem jednak nie jest znalezienie miejsca drogą rozkazu ale drogą cierpienia”. Ten znany filozof znał moc cierpienia. Istotnie wielu w cierpieniu, w nieuleczalnej chorobie nie tylko przygotowuje w swej duszy miejsce dla Boga, ale przygotowuje je również dla drugih. Już takich chorych widziałem. Nieuleczalną chorobę, kalectwo, przyjmując z wiarą duszy, odnalazł radość życia. Ze zniszczonych nie raz chorobą twarzy promieniuje spokój, uśmiech, szczęście. Tak znosiła chorobę i umierała św. Teresa, od Dzieciątka Jezus. Tak zniósł nieodwołalną sytuację nasz błogosławiony Maksymilian Kolbe. — Jeden ze starszych kapłanów, który przed wojną, gdy wobec dużo więcej wypadków lekarz był bezsilny, opowiadał mi, że takich „św. Teresek” spotkał przed wojną wiele w kraju na przestrzeni swego długoletniego doświadczenia kapłańskiego. W wielu wypadkach powrotu nie ma, ale jest sposób zniesienia cierpienia bez zgorzknienia, gdy się ma wiarę. Cierpienie jest produktywne.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F
 Prenumerata półroczna 50,00 F
 Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F
 Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

Statystyki często stwierdzają, że w krajach, w których ludzie stracili wiarę, większy jest procent samobójstw, aniżeli w tych krajach, gdzie wiara jest silniejsza. Jest to oznaką kojącego wpływu wiary.

Wiara ma jednak na innej płaszczyźnie jeszcze większą moc! Ma moc uzdrawiającą! Na tej drodze powrotu do zdrowia, ale zdrowia duszy, znalazła się w dzisiejszej Ewangelii anonimowa jawnogrzešnica. Anonimowa, bo św. Łukasz, nie podaje jej imienia. Czyżby to była Maria Magdalena? Ewangelista nic o tym nie mówi. Mało ważne. Anonimowi jawno grzesznicy, anonimowe jawnogrzešnice stają dziś na drogach wielkich miast, w zaułkach uliczek małych miejscowości.

Ewangeliczna jawnogrzešnica uznawała w Chrystusie więcej niż Proroka, dla-

tego współbiedniacy słysząc, że Chrystus odpuszcza jej grzechy mówią „Któż jest ten, że nawet grzechy odpuszcza” (Łk 7,49). Jezus rzekł do niewiasty „Wiara Twoja zbawiła cię”. Jawnogrzešnica uwierzyła, że przez Chrystusa jest droga do powrotu, jest droga do uzdrowienia. Dlatego św. Paweł powie: „że człowiek nie dostępuje łaski usprawiedliwienia z czynków Zakonu, jeno przez wiarę Jezusa Chrystusa, wierzymy w Chrystusa Jezusa, abyśmy z wiary w Chrystusa usprawiedliwieni byli...” (Gal. 2,16).

Tę drogę powrotu otworzył Chrystus kałdemu, kto w Niego uwierzy.

Może to rozważanie przeczyta zropaczony grzesznik. Może to rozważanie przeczyta mąż czy żona, których małżeństwo jest rozdarte grzesznym życiem jednej czy drugiej strony. Może to rozważanie przeczytają bogobojni rodzice żyjący w trosce o los pogrążonych w grzechu swych dzieci. Jest napewno, jest droga, do powrotu, byleby uprosić sobie i drugim łaskę wiary w moc przebaczącego Chrystusa.

Ks. Z. Bernacki

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Szymczak Wiktoria — Arras (62), Kościelnik — Leffrinckoucke (59), Palecki J. — Angers (49);

Ks. Słomiany Ludwik S. Chr. i — Ks. Guzikowski Jan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Montigny en Ostrevent (59) — zebrane w poszczególnych kościołach i przez Bractwo Żywego Różańca:

| | |
|-----------------------|-------------------|
| Montigny en Ostrevent | 1.120,00 |
| Lallaing | 1.080,00 |
| Pecquencourt | 910,00 |
| Sessevalle | 710,00 |
| Indywidualne: | |
| Eisop z Masny | 120,00 |
| Cholewa z Masny | 100,00 |
| I.M. z Montigny | 100,00 |
| Rybacka z Montigny | 100,00 |
| RAZEM: | 4.240,00 F |

Ks. Prał. Kitka Jan — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Bily-Montigny (62)
 Billy-Montigny 1.100,00 F
 Montigny-en-Gohelle 680,00 F
RAZEM: 1.780,00 F

Ks. Kan. Wawrzyńczak Jan — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Grenoble (38) 260,00 F
 Ks. Mendrella Wiktor-Maria OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Merlebach (57)

— Behren Cité: — zeb. Bractwo Żyw. Różańca — prez. p. Tupaj 545,00 F

— Folsviller Cité: zeb. na nabożeństwie w kościele 140,00 F
 — Creutzwald, Cité Maroc: zeb. na nabożeństwie 145,00 F

— Crehange Cité: zeb. p. Szezydri Marian 440,00 F

— Freyming-Merlebach: zeb. p. Kubiak prez. B.Z.R., Szczygieł, skarbniczka, Nochalska, Błaszczyszyn oraz Chmielewski — prez. Mężów Kat. 1.652,00 F

— Farebersviller w kościele 235,00 F

— Faulquemont Cité: zebrało Bractwo Żywego Różańca 163,00 F

— Cité Jeanne d'Arc: zeb. w imieniu B.Z.R. Morawska Gen. 623,00 F

— Stiring Wendel (Cité Habsterdick): zeb. Bractwo Ż.R. prez. Chudy Maria 1.100,00 F

RAZEM 5.043,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.
 Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na odwrocie: „na Tydzień Miłosierdzia”.

PIEŚŃ O BERNADECIE

klinam cię jako twój duszpasterz w trosce o twoją duszę! Wołam do ciebie jak spowiednik w konfesjonale: Przystań kłamać! Przyznaj się: — To pani Millet, Baup, pani Cénac, albo Bóg wie kto podsunął mi słowa o Niepokalanym Poczęciu, bym się stała sławną na świecie!

— Nie mogę przyznać się do tego, czego nigdy nie było — odpowiada Bernadeta ze smutkiem. — Żadna z tych pań nie namawiała mnie nigdy do niczego.

Dzikan wpija ostry wzrok w apatyczne oczy dziewczynki.

— Podobno ksiądz Ader, którego znasz z Bartrès, odwiedził cię wbrew mej woli. Przypomnij sobie dobrze, czy może on naprowadził cię na ten pomysł?

Bernadeta odpowiada z całym spokojem:

— Ksiądz proboszcz Ader wcale nie rozmawiał ze mną w cztery oczy. Byli przy tym rodzice, ciotka Bernarda, Lucylla i ciotka Sajou. Nie mówił mi o niczym takim.

Na to ksiądz dzikan nie odpowiada już nic. Siada przy swoim biurku i mechanicznie przewraca kartki jakiejś książki. Po długim milczeniu odzywa się głosem zupełnie innym niż poprzednio; mówi łagodnie i cicho jakby w zamyśleniu:

— Czy możesz mi powiedzieć, drogie dziecko, jak wyobrażasz sobie twoje dalsze życie i całą swą przyszłość?

— Tak samo, jak wszystkich innych naszych dziewcząt — odpowiada Bernadeta szybko i swobodnie.

Dzikan nie podnosząc oczu od książki mówi:

— Jesteś już dużą dziewczyną, nieledwie dojrziałą kobietą. Dziewczęta po pierwszej Komunii św. mają już swoje liczne dozwolone przyjemności. Biorą udział w wielu rozrywkach, bawią się, tańczą, poznają młodych mężczyzn, urządzają wspólnie różne zabawy, a jeżeli Bożą to jest wolą, wychodzą za mąż za odpowiedniego młodzieńca. Ty, jako córka młynarza, mogłabyś może dostać jakiego porządnego młynarczyka. Potem przychodzą na świat dzieci. Spójrz na życie swej matki. Więcej pewnie ma ona zmartwień niż radości. Ale taki już, a nie inny los stworzył nam Pan Bóg. A ty, Bernadeto, czy chciałabyś także chodzić na zabawy? Czy chciałabyś stać się taką kobietą, jak twoja matka? Powiedz szczerze!

Bernadeta rumieniąc się odpowiada z ożywieniem:

— Naturalnie, proszę księdza dzikana, że i ja chciałabym pójść tańczyć, jak inne dziewczęta... dostać męża...

Na te słowa olbrzym podnosi się i skrzypiąc mocno butami podchodzi do Bernadety. Obie zaciśnięte pięści kładzie na drobne ramiona dziewczęce.

— A więc obudź się, jeśli nie chcesz marnie zginąć, Bernadeto! Igrasz z ogniem, dziewczyno!

Koniec tomu pierwszego

Po tym czwartku Bernadeta nie chodzi już do groty. Lecz mimo to codziennie raniem i wieczorem bywają tam inne kobiety z Lourdes. Skonfiskowany przez Jacometa stolik zostaje wrzucony do szopy przy merostwie. Lecz zaraz następnego dnia w piątek ten sam, okryty wieńcami stolik promienieje światłem licznych świec w skalistej grocie Massabielle. I znów konfiskuje go pan komisarz. Nazajutrz niezmani sprzymierzeńcy Pani wykradają go z wozowni i umieszczają w grocie. Zabawa trwa tak długo, aż pan prokurator cesarski nie wyda rozkazu porąbania stolika na spalanie. Wobec powyższego pani Millet wnosi protest przeciwko nieprawemu zabraniu i zniszczeniu jej własności, a równocześnie darowuje nowy stolik, o wiele wspanialszy od poprzedniego.

Burmistrz Lacadé, który według zdania Dutoura stał się dziwnie łagodny w konflikcie z Panią, radzi prokuratorowi zaprzestać polityki wzajemnego wbiwania sobie szpilek. Motorem takiej polityki jest złość, a działanie pod wpływem złości, czy to w wielkich czy małych rzeczach, nie doprowadza do rezultatu.

— Jeśli się chce zadać cios — tłumaczy — musi to być cios niezawodny. A my sobie takie uderzenie przygotowujemy, drogi prokuratorze. Niech pan liczy na mnie.

Dutour, zdumiony tak spokojną roztropnością zaczyna podejrzewać burmistrza o jakąś intrygę. Lecz już w ciągu następných dni uwaga obu panów zostaje zaabsorbowana nowymi i wielce niepożądanymi zdarzeniami. Widocznie Pani z Massabielle swoją interwencją ściągnęła z nieba wiele łask na Lourdes, budząc zazdrość u swego śmiertelnego wroga. Piekło i jego ciemne moce pragną również ukazać się na widowni. I oto powstaje epidemia zaburzeń umysłowych, wybuchająca w różnych miejscowościach. W całej krainie Bigorre mnożą się lunatycy, wizjonerzy, ekstatycy i somnambulicy. Nie tylko rozgłos i powodzenie Bernadety powoduje tak liczne naśladownictwa. Od dawien dawna istnieje związek między zjawiskami psychopatycznymi a mocami złego ducha. Wiara w boskość nie jest niczym innym jak istotnym uznaniem faktu, że świat jest pełną sensu organizacją duchową. Obłąd jest całkowitym zaprzeczeniem tego sensu. Więcej nawet, jest pozornym przejawem bezsensowności dzieła stworzenia ucieleśnionego w istocie stworzonej. Dusze, w której nie ma już żadnego śladu sensu, choć zdarza się to bardzo rzadko — opanowuje obłąd. I dlatego czasy, w których zaprzeczają się istnieniu Boskiej myśli we wszechświecie, stają się krwawą ofiarą zbiorowego szaleństwa, mimo że w ludzkim przekonaniu są to czasy oświecenia i racjonalizmu.

Pierwszemu wypadkowi diabelskiego małpowania ulega koleżanka Bernadety — Magdalena Hillot. Jest to ta sama dhugonoga, blada dziewczynka, obdarzona pięknym sopranem, która kiedyś należała do Kliki Janki Abadie. Magdalena jest niezwykle muzykalna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PAPIEŻE i FRANCJA OD 1789

Gallikanizm (szukanie niezależności kościoła francuskiego od Stolicy Świętej i realizowanie tej niezależności przez podporządkowanie kościoła władzy świeckiej, wprowadzanie innej liturgii, głoszenia innych zasad moralnych i doktryny wiary), jansenizm, filozofia Oświecenia wpłynęły na rozluźnienie związku Francji, „Pierwszej Córy Kościoła”, ze Stolicą Apostolską. Rewolucja w 1789 narząca kościołowi we Francji Konstytucję Cywilną dla Duchowieństwa, którą potępił 10 marca 1798, 84-letni Papież Pius VI, przemocą — przyprowadzony do Francji, osadzony w Valence, gdzie umiera 29 sierpnia 1799, otoczony prawdziwą admiraacją, szacunkiem i pobożnością ludności. Mienie Stolicy Apostolskiej zostało przyłączone do Francji, Stolica Apostolska w Rzymie zniknęła z mapy, a Święte Kolegium Kardynalskie — rozproszone.

14 marca 1800 r., 35 kardynałów zebranych na konklawe w Wenecji wybrała jednogłośnie biskupa z Imola, Kardynała Chiaramonti, jako Następcę św. Piotra i Namiestnika Chrystusowego, który przyjmuje imię Piusa VII. Po zwycięskiej kampanii włoskiej, Napoleon szuka sposobności nawiązania stosunków z papierstwem; Pius VII nie odrzuca z góry tych poszukiwań. Dochodzi do podpisania niekorzystnego dla Kościoła Konkordatu 15 lipca 1801 r. W maju 1804 r. Napoleon ogłasza się Cesarzem Francuzów i proponuje Papieżowi, aby przybył osobiście na koronację, która odbyła się w katedrze Notre-Dame w Paryżu 2 grudnia 1804 r. Papież przebywa we Francji od listopada 1804 do kwietnia 1805 r. Mimo wielu upokorzeń ze strony Napoleona, zyskał sobie lud Boży, a wielu historyków twierdzi, że dzięki temu pobytowi, Francja została wyrwana ze schizmy gallikanizmu. Pius VII odwiedził wiele parafii i kościołów w Paryżu i okolicy. W naszym kościele, który wówczas był siedzibą parafii św. Magdaleny, papież Pius VII odprawił mszę św. w uroczystość Trzech Króli tj. 6 stycznia 1805 r.

Po Piusie VII jako Następcą Piotra zostaje wybrany Leon XII (1823-1829), a po nim Pius VIII (1829-1830), zarządzający Kościołem zaledwie 20 miesięcy.

Grzegorz XVI (1830-1846), pochodzący z zakonu benedyktynów, kierował łodzią Kościoła Chrystusowego w okresie burzliwych prądów porowolucyjnych, racjonalistycznych i antyklerykalnych rodzącego się liberalizmu, zwalczanego zarówno przez Metternicha jak i we Francji — przez episko-

pat pozostający pod silnymi wpływami gallikańskimi. Grzegorz XVI przerażony antyklerykalizmem lat 1800, w każdym odruchu powstańczym widział niebezpieczeństwo przewrotu społecznego. Nic więc dziwnego, że powstanie listopadowe wydawało się pospolitą rewoltą niebezpieczną dla politycznego porządku w Europie. Zalecenie Kościołowi w Polsce postuszeństwa wobec cara znalazło swoje krytyczne echa nie tylko w deklaracji Lamennais, Montalembert czy Lacordaire'a — zwanych „pątnikami wolności” — ale przede wszystkim w pismach założyciela benedyktyńskiej fundacji w Solesmes Ojca Guéranger, broniącego „Młodszej siostry Francji, cierpiącej Polski”.

Pius IX (1846-1878) szuka najpierw we Francji poparcia przeciw ruchom wstrząsającym włoskie księstwa; otrzymuje początkowo pomoc wojskową od Napoleona III; ale kiedy Napoleon III staje po stronie Cavoura, Pius IX 19 stycznia 1860 wzywa wszystkich biskupów Francji do obrony Stolicy Świętej. Entuzjazm wiernych we Francji był wielki i serce szczodre, Generał francuski Ludwik de Lamoricière zostaje mianowany szefem garnizonu wojskowego przy Watykanie. — Papież PIUS IX ogłasza dogmat o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej. Kiedy Objawienia św. Bernadety z Lourdes zostały przebadane przez komisję kościelne, ogłasza, że w nich nie ma żadnego błędu grożącego wierze Kościoła. W r. 1870 zwołuje Sobór Watykański I, na

którym przez ogłoszenie dogmatu o nieomyślności Papieża, ruchy gallikańskie we Francji doznały porażki, chociaż nie wymarły całkowicie.

Leon XIII (1878-1903) jest świadkiem powstania laickiej Republiki 30 stycznia 1879 i walki ze zgromadzeniami zakonnymi prowadzonej przez republikanów będących u władzy od 1880 r. Antyklerykalne wysiłki Jules Ferry, przywódcy republikanów, doprowadziły do rozwiązania zakonów, niektórych zgromadzeń zakonnych, upaństwowienia dóbr kościelnych za pontyfikatu św. Piusa X (1903-1914) oraz uchwalenia prawa o separacji Kościoła od Państwa (1905).

Benedykt XIV (1914-1922) jest świadkiem Pierwszej Wojny światowej i 10 milionów zabitych, w tym wielu milionów Francuzów. Zerwane stosunki z Kościołem w 1905 r. ciążyły katolikom francuskim. W 1919 r. rozpoczęły się pertraktacje między Stolicą Apostolską, a rządem francuskim. Rok potem — 16 maja 1920 Benedykt XV kanonizuje św. Joannę d'Arc, ustanawiając jej święto na 30 maja (dzień przyjazdu Jana Pawła II do Francji), 17 maja 1921 Aristide Briand mianuje ambasadora Francji przy Watykanie: Celestyna Jonnart, a Nuncjusz Ceretti zostaje dziekanem corpusu dyplomatycznego w Paryżu. Od tego czasu istnieje między Francją a Stolicą Apostolską „une réparation à l'amiable”.

St. LUDWICZAK
Biuletyn Parafialny

Apel Episkopatu Polskiego Rozszerzenie zakresu wolności obywatela i Kościoła

W Warszawie odbyła się 2-dniowa konferencja Episkopatu polskiego. W ogłoszonym na jej zakończenie komunikacie biskupi zaapelowali do władz PRL o rozszerzenie zakresu wolności indywidualnej i Kościoła.

„Nikt nie powinien być poddawany represjom lub obawiać się represji dlatego, że ma własne poglądy... Wszyscy Polacy winni mieć prawo do zrzeszania się a problemy społeczne i gospodarcze nie powinny być rozwiązywane tylko przez jedno ugrupowanie” — głosi komunikat. To ostatnie zdanie jest wyraźną aluzją do monopolu władz jaki mają komuniści w Polsce.

Tylko przez utworzenie wolnych organizacji, tylko przez swobodne dyskusje i rozmowy można osiągnąć nie-

zbędne rozwiązanie problemów w obliczu których stoi kraj... Wolność działalności Kościoła jest podstawą, na której powinny się opierać jego stosunki z państwem. W imię prawa człowieka Kościół powinien mieć swobodę wyrażania z etycznego punktu widzenia swych opinii na temat spraw politycznych” — stwierdza komunikat Episkopatu polskiego.

Kościół w Polsce już od dawna ale bezkutecznie, domaga się przyznania mu czasu w telewizji i radiu oraz umożliwienia prowadzenia działalności prasowej. Walczy też o rozszerzenie praw obywatelskich. Ostatni apel Episkopatu jest najsilniejszą wypowiedzią w tych sprawach.

CO KOŚCIÓŁ DAŁ NARODOWI?

Najgłębszym i najwłaściwszym uczuciem, jakie w tej chwili ożywia i jednoczy cały wierzący lud Boży, to akt wdzięczności, który przez Maryję Jasnogórską składamy Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. A gdy czynimy to zgodnym chórem, rozważajmy w sercu, co Kościół dał Narodowi.

Zapewne, nie jest rzeczą łatwą wyczerpać to pytanie i dać na nie pełną odpowiedź. My tylko rzucamy myśli, niektóre fragmenty głębokich dziejów kultury religijnej ochrzczonego Narodu. Wspominamy, że Kościół chrzącił Polaków od Mieszka I aż do czasów Mistycznego Ciała Chrystusowego. Dając łaskę nadprzyrodzoną, zespałał duchową więź wszystkich dzieci Boże. Dawał im Ducha Świętego, czyli Ducha Miłości. Jednoczył wszystkich w Imię Ojca, stawiając dzieci Narodu przed Ojcem. Jednoczył w Imię Syna, czyniąc z nas braci Chrystusowych. Jednoczył w Imię Ducha Świętego, przez którego miłość Boża rozlana jest w sercach naszych.

W ten sposób Kościół przez chrzest potęgował przyrodzoną więź Narodu, wszystkie właściwości duchowe naszej psychiki narodowej, bogactwa duszy polskiej, jej dzieje przeżycia, zdobywcę myśli, woli i serc. Wszystko to ubogacał więzami nadprzyrodzonymi. Wiedzę wzmacniał i jednoczył z wiarą; wolę potęgował w świętą, dobrą wolę; miłości doprawiał skrzydła, aby w imię Boże jednoczyła nas ze wszystkimi naszymi braćmi; iżbyśmy miłując Boga miłowali bliźniego jako samego siebie.

W ten sposób Naród ochrzczonego, w swych więzach przyrodzonych został jeszcze bardziej pogłębiany więzami nadprzyrodzonymi. Staliśmy się silni wiarą w prawdzie Bożej. Staliśmy się krzepnący miłością.

Wrodzony nam patriotyzm stał się świętą miłością Ojczyzny, a niebiosa w ziemi polskiej zostały otwarte przed Tron Ojca wszystkim dzieciom Narodu ochrzczonego. Tym „złocistym szlakiem” odchodzili Polacy z ziemi polskiej i stawali przed Tronem Bożym, biorąc jako wspólną nagrodę wszystko, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują.

Naród ochrzczonego dziś

Ale odchodząc, ochrzczeni Polacy pozostawiali na tej ziemi swoje ochrzczone dzieci. Pozostawał ochrzczonego Naród. Ochrzczonego Naród, to my jesteśmy! W zastępach pierw-

szego historycznego księcia Mieszka były zaledwie setki. A dziś, to miliony, to ponad 30 milionów!

Wglądamy w ducha Narodu ochrzczonego i wsłuchujemy się w jego tęsknoty. Można by Was dzisiaj Najmilsze Dzieci, zasypać jego żyznymi kroplami, jak złotym, ulewnym deszczem. Mogą przemawiać do nas najwspanialsze duchy. Nie będę przyzywał tutaj ani biskupów, ani kapłanów, ale Długosza, Kochanowskiego, Mickiewicza, Moniuszki, Or-Ota, Sienkiewicza, Brücknera, Lechonia, Tuwima, Gałczyńskiego. Niech na ten moment wystarczy bogactwo ich myśli i doświadczeń. Oto duch, który tak bardzo ubogacił Naród polski, iż możemy o nim powiedzieć, że jest silny w wierze i błogosławiony w swoich zdobyczach, które czerpie z Boga.

Stary Długosz pisze w swoich kronikach: „Książę Mieczysław pouczony dostatecznie o artykułach prawowitej wiary... przyjął w Gnieźnie chrzest święty. Od tej pory wszedł w służbę świętej wiary katolickiej”.

Po wiekach, badacz dziejów kultury polskiej, Aleksander Brückner, spoglądając w przeszłość, napisze w swych potężnych tomach: „Wszystko, co jakimkolwiek postępowaniem teńnęło, skupiło się w działalności Kościoła; on uczył, oświecał głowy, a kruszył serca” (Al. Brückner: „Dzieje kultury polskiej”).

Pozwólcie, że po tej syntezie badacza kultury narodowej wyjdziemy na uliczki Starego Miasta i wsłuchamy się w szepty poety, który na pożegnanie mówił mu:

„...tryaska wiara
jak Krzyż męki, święta,
a jam tę wiarę
do mych pieśni brał
i jak modlitwę
kraść na twoje pęta”

(Or-Ot: „Staremu Miastu na pożegnanie”).

Gdy duchy Boże, żyjące w polskich ciałach, uświadomiły sobie wielkość łaski wiary Chrystusowej, zdumione jak Kochanowski, pytały:

„Czego chcesz od nas, Panie, za
Twe hojne dary,
Czego za dobrodziejstwa, którym
nie masz miary?”

(Jan Kochanowski)

A oto odpowiedź słowami ze „Straszno Dworu” Stanisława Moniuszki:

„Niechże będzie pochwalony
Wieków wieków

Chrystus Pan,
Co nas wiódł
z odległej strony
W prajcowskich
progi ścian”.

I powie Mickiewicz:
„Z Tobą ja gadam, co królujesz
w niebie,
A razem gościsz w domku mego
ducha”.

Adam Mickiewicz

Tak spotykają się wspaniałe, potężne duchy, ożywione darami wiary świętej. A chociażby człowiek, chodzący w polskim cieple, a Boży duchem, nieraz wadził się z Bogiem, to jednak zawsze wyczuje Go, jak Lechoń:

„O! Panie nad deszczami
I Panie nad skwarem,
Niebiosa ku nam nachyl
I napój nas ciszą...”

(J. Lechoń)

Nie brak Polaków, którzy tęsknotą, pragnieniem duszy, jakimś wygłodzeniem duchowym, nieświadomie szukali w niebiosach tych mocy, które są przecież w duszy starca i dziecięcia polskiego. Nieraz może to być bolesne, że jedni są ożywieni i przesyleni Bogiem, a inni umierają z głodu; jedni dostali dziesięć talentów, a inni zaledwie jeden. Ale to są Boże tajemnice i Boże sprawy. Patrzymy, jak męczy się poeta, tak dzisiaj popularny, Konstanty Ildefons Gałczyński:

„Ziemia i niebo przemijają,
Lecz słowo moje nie przeminie;
Kto to powiedział? Kto
powiedział?

Zapomniałem.
Zapomnieć snadniej. Przebacz,
Panie:
Za duży wiatr na moją węnę;
...Lecz wiem, że jednak On się
stanie,
Ten wielki Wicher...”

(K. I. Gałczyński)

Nie brak udręczonych ludzi, szukających Boga pośrodku Polski, pełnej świątyń. Oto Julian Tuwim:

„Jeszcze się kiedyś rozsmucę,
Jeszcze do Ciebie powrócę,
Chrystusie...
Jeszcze tak strasznie zapłaczę,
że przez lzy Ciebie zobaczę,
Chrystusie...
I taką wielką żalobą

(Ciąg dalszy na str. 8-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 7-ej)

Będę się zalił przed Tobą,
Chryście...
Ze duch —ójce przed Tobą klęknie
I wtędy — serce mi pęknie,
Chryście..."

(J. Tuwim)

Męczą się jedni Polacy, szukając Boga, pełni tragizmu w swoim życiu osobistym i rodzinnym, tragizujący dzieje Narodu, tragiczni w życiu społecznym, publicznym, a nawet państwowym. I radują się inni Polacy pełnym sercem, nosząc Boga w ciałach swoich, wnosząc radość w domostwa żonom i mężom, córkom, synom i niemowlętom, wnosząc pogodę na ulice, do biur, do warsztatów, a może nawet na wysokie miejsca swojego zaszczytnego urzędowania.

Jakże dziwne są drogi Boże! Jak człowiek odpowiedzialny jest za to, aby nadstawić ucho ku Bogu, który szuka i który przemawia. Tak przemawiał do poety lasów i pól, do poety gór, wielbiciele Tatr, który w Harendzie czeka na zmartwychwstanie swego udręczonego ciała.

„Ta jedna licha drzewina —
Nie trzeba dębów tysięcy! —
Z szeptem się ku mnie przegina:
Jest Bóg i czegoż ci więcej?”

(Jan Kasprzewicz:
„Księga Ubogich”)

A gdy się patrzy na męki Polaków, odartych z wiary, można powiedzieć wszystkim, jak Sienkiewicz w „Quo vadis”: „I tak minął Neron, jak mija wicher, burza, pożar, wojna lub mór, a Bazylika Piotra panuje dotąd z wyżyn Watykańskich miastu i światu”.

Pochyliły głowy przed tajemnicą Bożą i wraz z Marią Konopnicką powiemy spótem:

„Twierdzą nam będzie
każdy próg...
Tak nam dopomóż Bóg!”

Naród ochrzczony patrzący
w jutro

Najmilsze Dzieci! Oto Naród ochrzczony na przestrzeni swoich dziejów, dziś patrzący w jutro. Na swą wyprawę w wiary nowe tysiąclecie bierze on ze zdobyczy dziejowych Kościoła dwudziestu wieków i z milenijnego Kościoła w Polsce; czerpie z myśli soborowych i z bogactw Wielkiej Nowenny. Jako wyposażenie na przyszłość bierze naukę o wysokiej godności każdego człowieka: wspaniałego czy sponiewieranego, potężnego czy nieudolnego

go, wraz ze wskazaniem: „Będziesz miłował bliźniego swego” (Mt 22, 39). I to każdego! Tego, co ma serdeczne oczy i tego, który ma oczy szklane. Tego, co ma żar w piersi i tego, co nosi w piersi kamień. Tego, który ma ku Tobie wyciągniętą braterską dłoń i tego, który Cię dźga oczyma. Każdego!

Bóg nie tworzy granic, nie przeprowadza ich między ludźmi, ale mówi: „Będziesz miłował bliźniego swego, jako samego siebie”. Bazując miłość w źródle, które nie wygasa — w Sercu Boga, który jest Miłością, masz stamtąd czerpać, jak kwiat wodę, i masz się uśmiechać miłością do wszystkich: do tych, co cię miłują i do tych, którzy cię nienawidzą. Jak poucza Apostoł: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Nie daj się sprowokować. Zachowaj spokój. Uszanuj nawet tego, który Cię nienawidzi, bo tak czyniąc, „węgle żarzące” nasypiesz na głowę przeciwnika (por. Rz 12,20-21).

Ciągle Was pouczam, że ten zwycięża — choćby był powalony i zdeptany — kto miłuje, a nie ten, który w nienawiści depce. Ten ostatni przegrał. Kto nienawidzi — przegrał! Kto mobilizuje nienawiść — przegrał! Kto walczy z Bogiem Miłości — przegrał! A zwyciężył już dziś — choćby leżał na ziemi podeptany — kto miłuje i przebacza, kto jak Chrystus oddaje serce swoje, a nawet życie za nieprzyjaciół swoich. Z doświadczenia 20 wieków Kościół wydobyl potężną naukę o godności ludzkiej, której trzeba bronić przez miłość, jaką winniśmy mieć wtedy zrozumiemy, co Kościół wnoś ku każdemu człowiekowi. Dopiero wtedy zrozumiemy, co Kościół wnośi w wiary nowe tysiąclecie.

Z myśli soborowych wydobywamy wspaniałą przedziwną naukę o wolności synów Bożych, wszystkich dzieci Bożych. Wolność myśli, woli, serca, wolność czynów i działania jest najwspanialszym darem istoty rozumnej, warunkiem rozwoju osobowości i postępu społecznego. Ludzie, rządząc się wolnością miłujących się synów Bożych, wchodzi w przyszłość. Do nich należy świat, bo oni idą za Chrystusem, Ojcem przyszedłego wieku.

Ten, kto zamknął się w nienawiści, już się skończył! A narodził się do nowego życia ten, kto z piekiel nienawiści wyszedł na światło Boże, spojrzął ku wszystkim dzieciom Bożym, bez wyjątku, i powiedział: Przyjacielu! Bracie! Mój bracie nieszczęśliwy, ale jednak — bracie!

Z tym słowem w sercu wyjdziemy ze świątyni na ulice miasta, na Plac Zamkowy, na wszystkie uliczki i drogi, do wszystkich domostw, warsztatów pracy, biur, urzędów i szkół. Wszędzie słowo „panie” zamienimy na słowo „bracie”. To słowo będzie wszczepione w serce, które miłuje.

Świadomi tego, co Naród przeżył od chrzcielniczy Mieszkowej, poprzez 10 wieków pracy Kościoła, aż do czasów dzisiejszych, gorąco pragniemy, aby to błogosławione dziedzictwo było naszym udziałem i nadal, aby Kościół w całym świecie i w Ojczyźnie naszej mógł nieść Dobrą Nowinę i tworzyć Królestwo życia i łaski, świętości i prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Gorąco pragniemy tych darów Bożych dla Polski w nowym tysiącleciu. Odważnie więc wypowiedzieliśmy zobowiązujące nas słowa, poprzez które chcielibyśmy wyprosić Kościółowi w całym świecie i w Ojczyźnie naszej takie moce, aby mógł obsiać niwę Bożą i wykarmić wszystkie głodne serca bogactwem myśli, miłości i dobrej woli, przez wieki, jakie są przed nami.

Dla wyproszenia Kościółowi świętemu możliwości działania w miłości, my biskupi polscy, w dniu 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze oddaliśmy nasz ochrzczony Naród Matce Najświętszej w Jej macierzyńską niewolę miłości, za wolność Kościoła w świecie i w naszej Ojczyźnie. Powiedzieliśmy wtedy:

„Oddajemy dziś ufym sercem w Twą wieczystą macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzaniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi. Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości za Kościół całą Polskę, umiłowaną Ojczyznę naszą, cały Naród polski, żyjący w kraju i poza jego granicami”.

Był to akt odważny, akt żywej wiary, że Naród nasz nadal żyć będzie w Imię Trójcy Świętej i że pod krzyżem Kościoła w Polsce nadal stać będzie wytrwale Ta, do której Chrystus z krzyża wołał: „Oto syn Twój” — A do nas: „Oto Matka twoja”.

Dzieci Najmilsze! Oto przed Wami wasz biskup — Biskup Warszawy, „Miasta Nieujarzmionego”, które jest kuźnią nowych dni i nowych lepszych czasów! Biskup miasta niepokojnego i uspokajającego, w którym śmierć i życie zwarty się w straszliwym pojedynku. A jednak

(Dokończenie na tr. 9-ej)

„Siódemka” - nowy program w telewizji...

Siódemka jest ponoć liczbą szczęśliwą, dlatego pojawia się ona na koszulkach, w witrzynach sklepów. Są kluby pod tą liczbą. Tak znakowany jest alkohol i napoje. Wszystko po to, aby „chwycić”. Jest „siódemka” w polskiej telewizji dla młodzieży. Program, który ma pomóc w życiowym starcie, zachęcić i zabawić. Pobudzić do pracy. Taką „siódemkę” nadał też Bóg w Swoim programie o tej samej nazwie w dzień Zesłania Ducha Świętego. Zebrani w Wieczerniku oczekujący na Boga wizję, stają się uczestnikami siedmiu darów. Czują się ubogaceni, nawet napełnieni. Dary „Bożej siódemki” spadły jak bomby Ducha Sw. Mobilizuje to uczniów i Apostołów do akcji w centrum stolicy. Głoszą odważnie — Chrystusa i Jego naukę. Teraz zdumieni i przerażeni dawni triumfatorzy ponoszą klęskę wołając: „skąd ta moc”? „Co im się stało”? A ta moc przyszła za pośrednictwem Ducha św. Przyszła i zwróciła ku Bogu od razu tysiące, a potem miliony wynawców. Oto pierwsze dzieło Zesłania Ducha św. Oto skutki błogosławionego nalotu Boga na ludzi! Jak kiedyś owa ewangeliczna młodzież z wieczernika, tak teraz my podłączmy się do Bożej wizji Telewizora Kościoła i Bożej Liturgii, by stać się nowym świadkiem najbliższego Zesłania Ducha na świat. Aby otrzytać szczęśliwą „siódemkę darów”:

1. **mądrości** — Pożerasz książki, tygodniki, gazety, czasopisma techniczne. Każdy czuje, że wchodzi w świat dorosłych i jak kwoka szuka tam miej-

(Dokończenie ze str. 8-ef)

zwyciężył Chrystus i zwycięża nadal, bo jest Ojcem przyszłego wieku dla Warszawy, dla Diecezji, dla Polski i dla świata. Wasz biskup woła wraz z Wami:

Matko Pięknej Miłości! „Weź w opiekę Naród cały, który żyje dla Twej chwały!” Przygarnij do Twego macierzyńskiego serca cały Naród, każde serce i każdą duszę, każde dzieciątko, dziewczę i młodzieńca, każdą matkę i ojca! Tak gorąco pragniemy wyjść z tej świątyni odmienieni, nowi, inni, bo idziemy w wiary nowe tysiąclecie.

Składamy u Twoich stóp, Służebnico Pańska, nasze życie, serca, umysły i wole, wszystko co mamy i co kochamy, prosząc: naucz nas służyć w miłości i pokorze jedni drugim. To będzie nasze największe zwycięstwo, dar i wyposażenie na nowe dni i nowe czasy.

sca swojego. Szukają sprzeczki z rodzicami. Balansują między umartwieniem a rozpustą. Szokują otoczenie filozoficznymi stwierdzeniami. Ma trudności z tabliczką mnożenia. Pytaniami wprawia w zdumienie rodziców, którzy w końcu nie wiedzą, czy mają syna geniusza czy wariata. Upadają w naszych mądrościach autorytety, tytuły, sławy. Kwestionuje się wszystko. Owo mędrkowanie ludzi powoduje istne trzęsienia ziemi. „Mądrość” syna powoduje trzęsienie rąk u matki i ojca. „Mądrość” gazet, prasy całej, „mądrość” krzykaczy rodzi pustkę, snobizm i otwiera szczękę ludzkich plot i plotek. **A w tym wszystkim „siódemka” Boża chciałaby Ci powiedzieć, że DAR MĄDROSCI na tym świecie wyraża się świadectwem Twego życia: „choćbyś cały świat pozyskał, a na duszy poniosł szkodę — nic Ci to nie pomoże” (Mt 16,26).**

2. **dar rozumu** — Rozum Twój kształcili w szkołach, na terminach, na uniwersytetach. Gimnastykują go ludzie codziennie swoim myśleniem: co teraz?... co dzisiaj?... co jutro?... ile wydać?... co kupić?... jak to napisać? narysować? powiedzieć?

Twoim rozumem pragniesz opanować prawdy Boże. I słusznie! Twoim rozumem dyskutujesz na tematy religijne. Rozumem natrafiasz na Jezusa. Rozumem chcesz sięgać na ołtarzowy kielich i dziwny znak krzyża kapłana i za trumnę, i w wiele innych tajemnic. A wtedy może się stać, że rozumem odrzucasz w kąt razem z królową śnieżką i siedmioma krasnoludkami, wraz z lalkami i pajacem Jego naukę. Odrzucasz Go od Siebie wraz z całym światem dziecięcym. A to źle! Albo inaczej, bez tego rozumu: przyjmujesz Go po najmniejszej linii oporu. Z zabobonnym lekiem, żeby nie wyrządził Ci krzywdy i taki zostanie na zawsze nienaruszony bożek niedzielnich Mszy i porannego paciorka.

A DAR ROZUMU Ducha Sw. ma Ci przypomnieć, że katechizm wkuwałeś i mówiłeś na pamięć, gdy miałeś kilka zaledwie lat. A pacierzem: „Boziu kochana, Maciūs idzie spać” — kończyłeś Swój sielski dzień. Ale ten DAR ROZUMU ma Ci przypomnieć, gdzie ostatnio zatrzymałeś się w Twojej wiedzy religijnej. Czy potrafisz: dziecięce „niebo” wwrzic „szczęściem wiecznym”, a „piekło” — brakiem w Tobie i Twoim życiu — miłości. Czy ten rozum uboga cięś wiara, by powiedzieć przed tym ołtarzem „Bóg mój i Pan mój”. Spytaj Siebie rozumem daru Ducha św. po co masz Matkę? Dlaczego żyjesz? Po co tu jesteś?

3. **Dar rady** — radzić umiemy wszę-

dzie: ważny jest papiererek... nie bądź głupi, taki zawód jest popłatny, nic nie musisz robić, czy się stoi, czy się leży... tysiące się należy. Aleś pracuś! Nie bądź lalusz! Słuchasz starszych?!

A DAR RADY dzisiejszej Bożej „siódemki” — to słowa spikiera w Twoim kościele — Chrystusa! Pytasz o radę: czy być nauczycielem, może artystką filmową, modelką czy lekarzem? **Pamiętaj, dar rady Ducha Sw. ma Ci pokazać, że niezależnie od tego jaki zawód upatrzysz sobie, jaką funkcję będziesz pełnił w społeczeństwie — to chcesz życie napelnić Dobrem, tym, który walczył ze złem do końca, który za prawdę wisiał. Ten dar nie obiecuje Ci łatwego życia, Nie gwarantuje powodzenia, lecz zapewnia, że będziesz do życia bogate, że tylko wówczas warto żyć.**

4. **Męstwo** — wyrażamy często zaciętą pięścią i słowami „ja ci pokażę”. Mężny jest, bo bezzwłocznie powiada nauczycielowi co mu język niesie. Mężny, bo z rękami w kieszeniach przepycha się przez życie. Mężny, bo starych ujarzma, kantuje, wyzywa. Mężny, bo lubi straszyc ludzi.

W tej Bożej Telewizji — męstwo nasze ma być skrótem objęcia przyjacielskiego, podania dłoni. Zwykłego uśmiechu, może tylko słuchania. **Męstwo Ducha Sw. jest postaniem, żebyś nie tylko Siebie uratował z pozycji zła, ale żebyś był światłem dla innych, aby innych pociągać do pełnienia dobra.** Każdy z nas ma wiele cech. Umiesz pływać? tańczyć? Pamiętaj! W rzeczywistości nie ma ludzi bezwzględnie brzydkich, pozbawionych choćby paru interesujących szczegółów. Można w sobie odkryć dużo piękna. **Męstwo Ducha św. — to nie tracić szansy na dobro, na pracowitość, na ciągle te nudne małe dobra, bo one czynią Cię wielkim. Aż do męstwa krzyża i śmierci.**

5. **Dar umiejętności** — Mamy umiejętności zawsze najlepsze. Specjalnego trybu pracy, szczęścia, kochania, przyjaźni, obcowania z innymi. Są też umiejętności cyganienia, wchodzenia komuś za skórę i w butach do jego duszy. Jest też umiejętność nadawania w trybach: „powiedz tamtej pani, że jest głupia”. Umiejętność rozsyłania wieści bez kabla. Umiejętność krzywdzenia ludzi i wybielania siebie.

DAR UMIEJĘTNOŚCI prawdziwej ma Ci zostawić w życiu roztropne szufładowanie ludzi. Najpierw hierarchia wartości, a potem Twoje uczucia. Umiejętność szacunku wobec matki i ojca. Umiejętność zadumy nad starością i służby jej. Pewni siebie a zagubieni w tłoku nam podobnych. Cyniczni

(Dokończenie na str. 10-ef)

Drugi UNIWERSYTET LETNI Wspólnoty Polsko-Francuskiej

BIBLIOTEKA POLSKA — 6, Quai d'Orléans — PARIS 4-ème.

od 30-go czerwca do 5-go lipca 1980

PROGRAM

Poniedziałek 30-go czerwca :

14.00 - Rejestracja uczestników w Bibliotece Polskiej.

15.00 - Drugi Uniwersytet Letni WPF (Henri Adamczewski).

16.00 - Referat o Wspólnocie Polsko-Francuskiej.

17.44 - Odczyt o Towarzystwie Historyczno-Literackim (Jerzy Mond, Sekr. Gen. THL).

18.00 - Cocktail.

Wtorek 1-go lipca :

EUROPA W ROKU PAŃSKIM 1980.

— Europa po Kabału (Amb. Jean Laloy).

— Budowa Europy: blaski i cienie.

— DYSKUSJA: Jaka Europa?

Środa 2-go lipca :

DIALOG KULTUR.

— Komunikowanie się międzykulturalne (Georges Adamczewski).

— Dialog literatur (Zofia Bobowicz)

— DYSKUSJA: Dwukulturowość.

Czwartek 3-go lipca :

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU.

— Biblioteka Polska wczoraj i dziś (Józef Handelsman Dyrektor).

— Powstanie listopadowe a opinia francuska (Prof. E. Marek).

— Zwiedzanie Biblioteki i Muzeum Mickiewicza.

Piątek 4-go lipca :

JAN PAWEŁ II i KOŚCIÓŁ NASZYCH CZASÓW.

— Film: „Pielgrzym” (Podróż Ojca Świętego w Polsce)

— Jan Paweł II w Paryżu: relacje, filmy, zdjęcia...

— Polska Misja Katolicka we Francji (Ks. Rektor Z. Bernacki).

Sobota 5-go lipca :

POLONIA W ŚWIECIE.

— Wizja Polonii Światowej Wojciecha Zaleskiego (Janusz Deryng, Sekr. Gen. WPF)

— Polacy w Wielkiej Brytanii (A. Rynkiewicz, Prezes Zjednoczenia Pol. w W.B.)

— Trzecia Generacja we Francji (R. Kowalski, Prezes KSMP)

— WYSTAWA Prasy Polskiej w Świecie (Red. Jerzy Jankowski i M. Franciszkowski)

Przewiduje się także FESTYWAL FILMU POLSKIEGO oraz WYSTAWY KSIĄŻEK.

ZAPISY: J. Deryng, Secrétariat de la CFP, 61, rue de la Monnaie — 59800 LILLE.

UWAGA! Dysponujemy pokojami po cenie umiarkowanej w Cité Universitaires.

Henri ADAMCZEWSKI,
Prezes WPF

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 15 czerwca: Jolanta, Wit.
- 16 czerwca: Benon, Alina.
- 17 czerwca: Grzegorz, Adolf.
- 18 czerwca: Elżbieta, Marek.
- 19 czerwca: Gerwazy, Protazy.
- 20 czerwca: Florentyna, Bożena.
- 21 czerwca: Alojzy, Alicja, Marta.

Pielgrzymki — Uroczystości — Złoty:

- 22 czerwca:
 - Pielgrzymka Narodowa do Maray le Monial.
 - 50-lecie Parafii w Dourges.
 - Obchody 40-lecia wypowiedzenia wojny w Dieure.

29 czerwca:

Złot Młodzieży KSMP w Vaudricourt.

gorąco prosimy wspierać akcję budowy „Domu Polskiego Pielgrzyma” w Lourdes.

Ofiary prosimy wpłacać na: Mission Catholique Polonaise de France — C.C.P. nr 1. 268-75 PARIS N.

(Dokończenie ze str. 9-ej)
wobec wartości już sprawdzonych i bezradni. Taka jest nasza umiejętność podważania świętości, lansowania co modne, czasowe. „Czasem siedzimy wspólnie za stołem, czasem chodzimy wspólnie ścieżkami, a właściwie wstydzimy się siebie i nie mamy nic do powiedzenia”. Dar umiejętności Bożej Ci podpowie: — pochwal za zupeł, — za sprzątnięte mieszkanie, — za kwiaty przyniesione. Pochwal za piękno matczyne i ojca. Powiedz komplement. Rzuć się na szyć. Rozwiej smutek humorem. Powiedz ludziom umiejętnie: pokój Wam!

6. **Dar pobożności** — Pobożności są wstydlive i najczęściej źle rozumiane. Pan Bóg to jest taki wielki Pan, który sobie każe mówić pacierz rano i wieczorem. I leci w eter Boży odklepane „ojcze nasz”. Aż przyjdzie dzień, kiedy człowiek pomyśli sobie: „po co mi to”? I przestanie mówić pacierz. Jeśli nie przestanie, to żeby „zasłużyć sobie na niebo”. Dlatego idźcie na niedzielną Mszę św. i nawet stoi a nie siedzi. A nawet dużo kłęczy, uważnie słucha kazania, chociaż mu się nie podoba.

Spiewa, pobożnie się żegna, przy pacierzu patrzy na obraz „bo to się liczy”.

Mój Drogi Czytelniku! Nie liczy się Twoja pobożność ile najpierw Twoja re-

ligijność życia. Jest w każdej naturze jak ziarno złożone w roli. Ty ją **musisz rozwinąć**. Najpierw paciorkami, katechizmem, potem gestem złożonych lub nie rąk, kolanem zgiętym i powagą, tym, co Ty przeżywasz, na ile Bogu chcesz powiedzieć TY, OJCZE, PRZYJACIE-LU, i BRACIE, To jest Twoja pobożność, I nie ważne jest, że pod chórem a nie w ławce, przy ołtarzu. **Ważne, że pobożność Twoja: to po Bożemu tworzenie pełnego Ojca, matki, syna, lekarza, Zochy, Doroty, Feliksy, krótko — człowieka!**

7. **Dar Bojaźni** — to jak ten z krzyżem umieć przypomnieć sobie Boga — gdy będziesz tam u Siebie — pomóż mi! To jak ta chora ewangeliczna na cukrzyce kobieta zauważyć, że w życiu jest Bóg: „byłbym się Jego szaty dotknęła” (Mt 9,20). **DAR BOJAŹNI BOŻEJ ma nam przypomnieć prawdę, że Boga trzeba przyjmować z szacunkiem, poważnie i na serio w swoim życiu. W całym życiu. W każdym życiu!**

Mówisz, że „siódemka” jest liczbą szczęśliwą! Jest siedem darów Ducha Św. — może ta „siódemka” stanie się Twoim udziałem? Twoim szczęściem? Naszym nowym programem w telewizji życia?! Program nadany! Przeżyjcie go i zrealizowanie zależy od nas!

Ks. Ryszard Szyłka, omi

Z działalności Towarzystwa Historyczno Literackiego

2. 5. 80.

W Bibliotece Polskiej w Paryżu odbyło się zebranie grupy dyskusyjnej Towarzystwa Historyczno-Literackiego poświęcone pozycji Polski w sytuacji międzynarodowej. Dyskusję prowadził dr. Jerzy Mond; zagaili profesorowie Adam Bromke i Barthel de Weydenthal autor ostatnio wydanej książki „The Communist of Poland”.

3. 5. 80.

Towarzystwo Historyczno-Literackie święciło rocznicę Konstytucji 3 Maja. Po zagajeniu przez prezesa E. Zaleskiego, referat o „Inteligencji polskiej-spadkobierczynie twórców Konstytucji 3 Maja” wygłosiła Janina Markiewicz Lagneau profesor Uniwersytetu w Bordeaux (III). Informacje o inauguracyjnej z okazji setnej rocznicy urodzin K. Brandla wystawie dzieł artysty przedstawił Witold Leitgeber.

KOMUNIKAT THL

O udziale kleru polskiego w ruchu oporu w latach 1939-1945 mówił 27 maja o 18.15 w Instytucie Katolickim (23, rue d'Assas) dr. Jerzy Mond, sekretarz generalny Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Odczyty w Instytucie Katolickim w Paryżu były organizowane od lat przez s.p. Irenę Gałęzowską oraz obecnie przez p. Wandę Borkowską z Biblioteki Polskiej, przy prawie wyłącznym udziale członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

Dnia 8 czerwca odbyła się tradycyjna pielgrzymka Towarzystwa Historyczno-Literackiego na cmentarz wybitnych Polaków w Montmorency. Mszę św. odprawił ks. Prałat GRZESIEK, kazanie wygłosił ks. Eugeniusz PLATER; przed tablicą ku czci ofiar Katyńia przemówił Józef CZAPSKI więzień obozu w Starobielsku.

Kalendarz historyczny:

17. VI. — 1025:

Zmarł Bolesław Chrobry, pierwszy koronowany władca Polski.

20. VI. — 1793:

Urodził się w Surochowie k. Jarosławia Aleksander Fredro (zm. 1876), najwybitniejszy komediopisarz polski i poeta; komedie (Damy i huzary, Pan Jowialski, Śluby panieńskie, Zemsta, Dożywocie.

1838:

W Krakowie urodził się Jan Matejko (zm. 1893), największy polski malarz historyczny XIX wieku, twórca obrazów Bitwa pod Grunwaldem, Stańczyk, Rejtan, Hołd pruski, Kazanie, Skargi, Batory pod Pskowem i in. Jego dzieła, niezwykle sugestywne i przesycone głębokim patriotyzmem, odegrały poważną rolę w umacnianiu świadomości narodowej.

25. VI. — 1807:

Pokój w Tylży między Rosją i Francją — utworzenie Księstwa Warszawskiego.

28. VI. — 1919:

Reprezentanci Polski Roman Dmowski i Ignacy Paderewski podpisują traktat pokojowy w Wersalu.

29. VI. — 1941:

W Nowym Jorku zmarł Ignacy Paderewski (ur. 1860) — pianista, wirtuoz o światowej sławie i kompozytor, premier i minister spraw zagranicznych w latach 1919—1920.

29. VI. - 7. VII. — 1973:

W Krakowie odbyło się Spotkanie Uczonych Polskiego Pochodzenia z Europy, Australii i Ameryki Północnej.

6. 5. 80.

W sekcji studiów polskich Instytutu Katolickiego w Paryżu podpułkownik Witold Zaniewicki przedstawił wyniki swoich prac nad mobilizacją i walkami armii polskiej we Francji w latach 1939-1942.

Refleksje i myśli Ks. Prymasa

Miłość ma w sobie przedziwną ruchliwość i zdolność rodzenia „nowego”; nawet grób rozwali i pieczęcie rozerwie, aby wybiec na świat i wieścić nowe życie.

Na miłość, jaką Bóg ma dla mnie, nawet moje liche serce może odpowiedzieć — tylko miłością.

Ojciec Niebieski okrył swego Syna ciałem, aby Bóg chodzący po ziemi w ludzkim ciele nauczył człowieka żyć po Bożemu.

Warto służyć każdemu człowiekowi i dla każdego warto się poświęcić.

Jeżeli cokolwiek warto na świecie czynić, to tylko jedno — miłować.

Chodzić będę po ziemi z sercem miłującym; może to być męczeństwem, ale lepsze jest męczeństwo z miłością niż męka nienawiści.

Smutek trzeba rozpraszać modlitwą — jak mgły promieniami słońca.

Gdy światu nie imponuje już wiedza, gdy ludzie wątpią w mądrość wszystkich filozofów świata, zawsze jeszcze pozostaje w nich żęknota za Ewangelią Chrystusową.

LITURGIA NIEDZIELI

11. Niedziela Roku

Antyfonia na wejście Ps 26, 7,9

Usłysz, Panie, głos mój, wołam do Ciebie. Ty jesteś moją pomocą, więc mnie nie odrzucaj i nie opuszczaj mnie, Boże, moje zbawienie.

Modlitwa

Boże, mocy ufających Tobie, wystu-

chaj miłościwie nasze błagania, a ponieważ bez Ciebie niczego nie może dokonać nasza słabość, udzielaj nam zawsze Twej łaski, abyśmy, żyjąc według Twych przykazań, w pragnieniach i czynach Tobie się podobali. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Boże, Ty całego człowieka odżywasz pokarmem złożonych tu darów i odnawiasz w Sakramencie, spraw, prosimy, aby ciało nasze i duch znalazły w nich potrzebną siłę. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 26, 4

O jedno proszę Pana; tego poszukuję: bym w domu Pana przebywał po wszystkie dni mego życia.

albo: J 17,11

„Ojczyści Święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno”, — modli się Pan.

Modlitwa po Komunii:

Prosimy Cię, Panie, niech przyjęta przez nas Komunia święta, znak łączności wiernych z Tobą, dokona także dzieła zjednoczenia w Twym Kościele. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE 2 Sm 12, 1, 7-10. 13

Dawid uznaje swoją winę i otrzymuje przebaczenie.

Czytanie z Drugiej Księgi Samuela. Bóg posłał do Dawida proroka Natana. Ten przybył do niego i powiedział: „To mówi Pan, Bóg Izraela: „Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem. Ja uwolniłem cię z mocy Saula. Dałem ci dom twojego pana, a żony twojego pana na twoje łono, oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, dodałbym ci jeszcze więcej.”

Czemu zlekceważyłeś słowo Pana, popełniając to co zle w Jego oczach? Zabiłeś mieczem Chetety Uriasza, a jego żonę wzięłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Ammonitów. Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki, albowiem Mnie zlekceważyłeś, a żonę Uriasza Chetety wzięłeś sobie za małżonkę”.

Dawid rzekł do Natana: „Zgrzeszyłem wobec Pana”. Natan odrzekł Dawidowi: „Pan odpuszcza ci też twój grzech, nie umrzesz”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 32 (31), 1-2, 5, 7 i 11 (R.: por. 5c)

Refren. Daruj mi, Panie, winę mego grzechu.

Szczęśliwy człowiek, któremu odpuszczona została nieprawość, a jego grzech zapomniany. Szczęśliwy ten, któremu Pan nie przyczytuje winy, a w jego duszy nie kryje się podstęp.

Refren.

Grzech wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy.

Rzekłem: „Wyznaję mą nieprawość Panu”.

a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.

Refren.

Ty jesteś moją ucieczką, wyrwiesz mnie z ucisku, otoczysz mnie radością z mego ocalenia. Cieszc się i weselcie w Panu, sprawiedliwi, radośnie śpiewajcie wszyscy prawego serca.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE Ga 2, 16, 19-21 Jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa.

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Galatów.

Bracia:

Przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

MJ 4, 105

Aklamacja. Alleluja, alleluja, alleluja.

Bóg pierwszy nas umiłował i posłał swojego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Aklamacja. Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA DŁUŻSZA Lk 7, 36—

8,3

EWANGELIA KRÓTSZA Lk 7, 36-50

Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem

całowała Jego stopy i namaszczyła je olejkami.

Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą”.

Na to Jezus rzekł do niego: „Szymonie, muszę ci coś powiedzieć”.

On rzekł: „Powiedz, Nauczycielu”.

„Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?”

Szymon odpowiedział: „Sądzę, że ten któremu więcej darował”.

On mu rzekł: „Słusznie osądziłeś”.

Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: „Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twojego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje”.

Do niej zaś rzekł: „Twoje grzechy są odpuszczone”.

Na to współbiedniacy zaczęli mówić sami do siebie: „Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?”

An zaś rzekł do kobiety: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój”.

Koniec krótszej perykopy

Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Suzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia.

Oto słowo Pańskie.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Téléphone: 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. A.J. STOPA

Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 LENS